

Białoruś – krucha równowaga

13 lipca 2017

Po zmianie władzy na Ukrainie Białoruś stara się dystansować od napięcia między Rosją a Unią Europejską. Świadcząc swoje usługi ma nadzieję, że zróżnicuje handel i umocni niepodległość, zmniejszając swoją zależność od Rosji. Prezydent Łukaszenka, troszcząc się o zachowanie władzy i partnerstwa strategicznego z Rosją, jest jednak świadomy tego, gdzie przebiega czerwona linia, której nie należy przekraczać.

W marcu 2014 r. aneksja Krymu przez Rosję i jej ingerencja wojskowa na wschodzie Ukrainy oziębły ściśle stosunki dwustronne, które Białoruś utrzymuje ze swoim wschodnim sąsiadem. „Wydarzenia w Ukrainie, ujawniając zdolność Moskwy do narzucania siłą swojej woli, doszczętnie rozbiły radziecki mit bratnich narodów rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego”, stwierdza Alaksandr Alesin, dziennikarz specjalizujący się w sprawach obronności. Od tego czasu prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka stara się zdystansować od Kremla nie sprawiając jednak wrażenia, że kwestionuje interesy Rosji.

Łukaszenka nie ma zamiaru zrujnować podstaw sojuszu strategicznego zadzierzgniętego w lipcu 1994 r., po jego wyborze na prezydenta tej byłej republiki radzieckiej. Sojusz przypieczętowały rozmaite porozumienia dwustronne – utworzenie w grudniu 1991 r. Wspólnoty Niepodległych Państw, w której skład weszły były radzieckie republiki związkowe, czy utworzenie w grudniu 1999 r. konfederacji pod nazwą Państwo Związkowe Rosji i Białorusi – i wielostronne, takie jak utworzenie w maju 1992 r. Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, do której przystąpiła część państw należących do WNP, czy istniejąca od stycznia 2015 r. Euroazjatycka Unia Gospodarcza.

Rosja jest pierwszym partnerem handlowym Białorusi (26,1 mld

dolarów w 2016 r., w porównaniu z 6,5 mld w 1996 r.) i pośrednio dotuje na dużą skalę gospodarkę białoruską w formie kredytów stabilizacyjnych lub taryf preferencyjnych na dostawy węglowodorów. Wysokość tych dotacji wzrosła w latach 2002-2015 o ponad 80 mld dolarów [1]. Mińsk i Moskwa zawarły również porozumienia o partnerstwie strategicznym w dziedzinie wojskowej, tworząc w 1999 r. Regionalne Zgrupowanie Wojsk i w 2001 r. wspólny system obrony powietrznej. Od 1995 r. oba państwa razem eksploatują dwie infrastruktury wojskowe usytuowane na ziemi białoruskiej [2].

CZEGO UCZĄ BIAŁORUŚ WYDARZENIA W DONBASIE

Kryzys ukraiński skłonił jednak władze w Mińsku do zajęcia bardzo nieufnej postawy wobec „wielkiego brata”. Nowa białoruska doktryna wojskowa, obowiązująca od lipca 2016 r., zalicza zatem – nie nazywając ich po imieniu – zarówno Rosję, jak i mocarstwa zachodnie (oskarżane przez Łukaszenkę o sprzyjanie „kolorowej rewolucji”) do państw zdolnych do zmontowania operacji asymetrycznej w stosunku do Białorusi. W dokumencie tym wspomina się o operacjach, które jako żywo przypominają rosyjski interwencjonizm wojskowy na terytoriach wschodniej Ukrainy: o działaniach zbrojnych grup terrorystycznych czy ekstremistycznych na żołdzie państw trzecich, o operacjach destabilizacyjnych zmierzających do pogrążenia kraju w konflikcie zbrojnym, czy o wojnach informacyjnych. Władze białoruskie starają się ponadto ulepszyć kontrinsurekcyjną efektywność elitarnych jednostek bezpieczeństwa wewnętrznego i wojska. Scenariusz ćwiczeń przeprowadzonych we wrześniu 2014 r. w okolicach Lepla przypominał wydarzenia z wiosny 2014 r. w ukraińskim Donbasie, a szczególnie wzięcie szturmem budynków publicznych w Słowiańsku i Kramatorsku przez zbrojne oddziały, którym dowodził Rosjanin Igor Girkin znany jako „Striełkow”. Białoruskie siły specjalne, które mają liczyć około 8 tys. żołnierzy, znajdują się, niezależnie od swojej przynależności instytucjonalnej, pod dowództwem starszego syna prezydenta,

Wiktor Łukaszenko, który jest jego doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego. Wojska obrony terytorialnej i ich 120 tys. rezerwistów, których w każdej chwili można zmobilizować, również byłyby zaangażowane w ripostę w przypadku wybuchu konfliktu na terenie Białorusi, inspirowanego przez mocarstwa zagraniczne, a zatem w operacje kontrinsurekcyjne i antyterrorystyczne.

Państwo białoruskie przyspieszyło również proces wytyczania i zagospodarowywania 1084 km bardzo porowatej granicy z Rosją, w celu zapobieżenia ryzyku szerzenia się przemocy oraz cyrkulacji bojowników i broni. Do tej pory wytyczono prawie 350 km, utworzono dodatkowe posterunki graniczne i nową brygadę, jak również kilka ruchliwych grup straży granicznej. W lutym 2016 r. parlament białoruski uchwalił, że udział w konfliktach zbrojnych za granicą, poza szeregi białoruskich sił zbrojnych, podlega karze pięciu lat więzienia. Wiosną tego samego roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wszczęło postępowania karne przeciwko 138 bojownikom białoruskim, którzy brali udział w konflikcie zbrojnym w Donbasie po obu stronach frontu. Władze białoruskie, nie mogąc skonsolidować granicy białorusko-rosyjskiej, którą obywatele obu państw mogą przekraczać bez wiz, jak zwykłą granicę administracyjną, wprowadziły we wrześniu 2014 r. reżim „terytorium pogranicznego” zakładający wzmożone kontrole, ale faktycznie ich nie stosują, aby nie prowokować sąsiada.

W POSZUKIWANIU SAMODZIELNOŚCI

Rząd jest również zaniepokojony dominacją mediów rosyjskich w kraju. W maju 2016 r. zastępca szefa administracji prezydenta Igor Buzowski uznał, że działalność kanałów, emisji i programów rosyjskich, na które przypada 65% treści rozpowszechnianych na ekranach krajowych telewizorów, jest „niepokojąca z punktu widzenia kultury narodowej i bezpieczeństwa informacji”. Budzi ona tym większy niepokój, że władze białoruskie często są przedmiotem rosyjskich ataków medialnych. W listopadzie 2016 r. Pierwyj Kanał i Zvezda

rosyjskiego Ministerstwa Obrony nadały debaty o Białorusi, podczas których zastanawiano się, czy podobnie jak Ukraina nie wstępuje ona na niebezpieczną drogę nacjonalizmu antyrosyjskiego.

Ocenzurowanie tych programów, ujawniających niepokoje, które usamodzielnianie się Białorusi budzi w rosyjskich kołach rządzących, stanowi jednak czerwoną linię, której władze w Mińsku nie są gotowe przekroczyć. Reżim białoruski woli pośrednio promować białoruską tożsamość narodową w kraju, w którym w wyniku intensywnej rusyfikacji ponad 80% mieszkańców mówi po rosyjsku. W lipcu 2016 r. Białoruski Republikański Związek Młodzieży (BRSM), odpowiedzialny za trzymanie młodych ludzi w korbach społecznych i politycznych, zorganizował z inspiracji władz Dzień Białoruskiej Wyszywanki – tradycyjnej koszuli z ludowym haftem w narodowych barwach białoczerwonych.

W poszukiwaniu samodzielności władze w Mińsku starają się o normalizację stosunków z Brukselą. Podczas kryzysu ukraińskiego narzuciły się jako nieodzowny mediator w rokowaniach, które miały na celu uregulowanie konfliktu zbrojnego w Donbasie. Wydarzenia ukraińskie spowodowały również ewolucję polityki Unii Europejskiej wobec reżimu Łukaszenki: skupiona wcześniej na kwestiach demokracji i praw człowieka, i wsparta sankcjami, przestawiła się ona na obronę interesów 28 państw członkowskich, a zwłaszcza na kwestie bezpieczeństwa i stabilności granic.

Zmiany te, podobnie jak oznaki otwarcia ze strony reżimu białoruskiego, skłoniły Unię Europejską do zniesienia 15 lutego 2016 r. sankcji godzących w 170 osobistości oraz w trzy przedsiębiorstwa publiczne i prywatne. Międzynarodowy ostracyzm zaczął się na początku XXI w. i początkowo był spowodowany tym, że Łukaszenka odmówił ugięcia się przed żądaniem przeprowadzenia wolnych wyborów i przestrzegania praw człowieka. Podtrzymano natomiast sankcje dotyczące czterech osób odpowiedzialnych za wymuszone zaginięcia polityczne w

latach 1999-2000, jak również embargo na dostawy broni lub sprzętu, który można wykorzystać w celach represyjnych.

BEZPRECEDENSOWE POSTĘPY W STOSUNKACH Z UE

Od tego czasu Bruksela i Mińsk prowadzą dialog ograniczony do spraw gospodarczych (poprawy atmosfery biznesowej i inwestycyjnej), handlowych (redukcja barier dla importu towarów białoruskich w Unii), finansowych (pomoc przy uzyskiwaniu kredytów Międzynarodowego Funduszu Walutowego) czy technicznych (wprowadzanie europejskich regulaminów technicznych, zielona gospodarka, modernizacja infrastruktury transportu). Dialog ten może pomóc Białorusi w zachowaniu stabilności, a nawet zrównoważyć skutki redukcji rosyjskich bezpośrednich i pośrednich środków pomocowych.

13 października 2016 r. Białoruś i Unia Europejska zawarły porozumienie o „partnerstwie na rzecz ruchliwości”, zmierzającym do ułatwienia cyrkulacji osób, a jednocześnie zniechęcającym do nieregularnej migracji i przemytu. Uzupełnia ono porozumienia o uelastycznieniu reżimu wizowego i readmisyjnego, które były przedmiotem rokowań prowadzonych od stycznia 2014 r. i których podpisanie jest opóźnione jedynie z przyczyn technicznych. Kiedy porozumienia te wejdą w życie, ułatwią one przekraczanie granic i obniżą ceny wiz Schengen, za które Białorusini płacą dziś 60 euro, natomiast obywatele Ukrainy i Rosji – 35 euro. Będzie to ważne posunięcie dla kraju, który odnotowuje największą liczbę wiz Schengen przypadających na jednego mieszkańca (łącznie w 2015 r, wydano Białorusinom 752 782 takich wiz).

NAPIĘCIA MIĘDZY BIAŁORUSIĄ A ROSJĄ

O ile te bezprecedensowe postępy w stosunkach z Brukselą zachęcają reżim białoruski do otwarcia się, o tyle autorytaryzm Łukaszenki nie pozwala Unii Europejskiej podpisać porozumienia o partnerstwie i współpracy, na co nalegają władze w Mińsku [3]. Od 1993 r. Białoruś bezskutecznie

kandyduje do Rady Europy – jako jedyne państwo na kontynencie; jako jedyne stosuje również karę śmierci. Łukaszenka odmawia zniesienia ograniczeń w zakresie korzystania ze swobód politycznych i obywatelskich obowiązujących od początku XXI w., gdyż obawia się, że zachwieje to jego władzę osobistą.

Po względnej powściągliwości w obliczu demonstracji opozycji w 2016 r. reżim powrócił w marcu 2017 r. do stosowania metod siłowych przy tłumieniu protestów przeciwko podatkowi w wysokości około 200 euro karzącego obywatela za to, że przez ponad sześć miesięcy nie posiada oficjalnego zatrudnienia. 25 marca, podczas demonstracji przeprowadzonej bez zezwolenia, aresztowano 700 osób, z których 144 skazano na grzywny w wysokości kilkuset euro lub na kary więzienia od 5 do 25 dni. Około 20 byłych działaczy nacjonalistycznych z lat 90. ściga się nawet pod zarzutem prowadzenia działalności powstańczej. Względna dyskrekcja, z jaką UE podeszła do sprawy tych represji, potwierdza, że nie ma ona ochoty na ostracyzm wobec reżimu białoruskiego, gdyż obawia się, iż zamknie się on ponownie i zwróci się wyłącznie ku Rosji.

Próba zrównoważenia polityki zagranicznej Białorusi spowodowała napięcia w dialogu z Moskwą w sprawach strategicznych, a nawet gospodarczych. Nieporozumienia wyszły najpierw na jaw w sprawie zainstalowania koło Lidy rosyjskiego pułku myśliwców, co miało nastąpić w ramach wspólnego systemu obrony powietrznej. Podniesiona po raz pierwszy w 2012 r. sprawa ta stała się znów aktualna jesienią 2015 r., podczas kampanii wyborczej na prezydenta, kiedy w Mińsku spodziewano się częściowego zniesienia sankcji unijnych. Media rosyjskie zapowiedziały wówczas, że myśliwce zostaną zainstalowane na terytorium Białorusi poczynając od 1 stycznia 2016 r. Łukaszenka zareagował na to zapewniając, że jego państwo nie zamierza gościć u siebie żadnej rosyjskiej bazy wojskowej.

Inicjatywa Moskwy, nie przejmującej się zbyt reakcją Mińska, była odpowiedzią na decyzję NATO o rozmieszczeniu kilku batalionów w krajach nadbałtyckich oraz tarczy

antyrakietowej, mającej za podstawę technologię amerykańską, w Europie Wschodniej. W maju 2016 r. operacyjny stał się amerykański system obrony w Desevelu (Rumunia) i nadal studiuje się rozmieszczenie innych elementów tarczy, takich jak rakiety przechwytyjące czy radary, na terytorium Czech i Polski.

Władzom na Kremlu chodziło jednak również o to, aby lepiej kontrolować opornego partnera białoruskiego: wszelkie dążenia Łukaszenki do zapewnienia neutralności jego państwu w konfrontacji między Rosją a Zachodem, podobnie jak jego pole manewru w stosunkach z Rosją, wezmą w łeb, jeśli na terytorium Białorusi znajdzie się rosyjska baza wojskowa. Co gorsza, jako „strefa buforowa” między NATO a Rosją, Białoruś mogłaby stać się pewnego dnia terenem bardziej bezpośredniej konfrontacji. Tego zaś społeczeństwo białoruskie obawia się najbardziej, pamiętając, że podczas II wojny światowej Białoruś straciła jedną czwartą ludności.

BIAŁORUSKO-ROSYJSKIE WOJNY GOSPODARCZE

Wreszcie negatywne dla Rosji i Białorusi skutki gospodarcze kryzysu ukraińskiego spowodowały wzrost nacjonalizmu i w 2016 r. doprowadziły w stosunkach między tymi dwoma państwami do wojen gospodarczych. Najpierw napięcie pojawiło się w związku z dostawami gazu rosyjskiego do Białorusi. Kiedy Gazprom odmówił obniżki ceny gazu, władze w Mińsku postanowiły jednostronnie, że będą płacić tylko równowartość 73 dolarów, a nie 132, za 1 tys. m³. Moskwa odpowiedziała na to znacznym zmniejszeniem dostaw zwolnionej z podatku ropy naftowej (18 mln ton zamiast przewidzianych 24 mln), zadając ciężki cios białoruskiemu przemysłowi petrochemicznemu, którego produkcja to trzecia część całego białoruskiego eksportu.

Tarcia spowodował również import do Rosji, przez terytorium Białorusi, artykułów żywnościowych pochodzących z Unii Europejskiej i objętych od 6 sierpnia 2014 r. embargiem rosyjskim. Reguły celne obowiązujące w Euroazjatyckiej Unii

Gospodarczej pozwalają bowiem Białorusi reeksportować te artykuły (sery, warzywa i owoce, ryby i owoce morza) pod warunkiem, że przetworzono je lub przepakowano na jej terytorium. Liczni producenci krajowi, zachęceni przez władze, korzystają dziś z tej gratki. Zdaniem prokuratury Federacji Rosyjskiej, Białoruś importowała w 2015 r. pięciokrotnie więcej jabłek i grzybów niż sama wytwarza. W październiku 2016 r. rosyjska inspekcja sanitarna oskarżyła Białoruś o to, że importowała prawie 100 tys. litrów polskiego mleka i po przepakowaniu, obchodząc embargo, reeksportowała je do Rosji. Rosja stara się jednostronnie zaostrzyć reguły importu produktów białoruskich (mleka, sera, mięsa), w szczególności okładając je czasowymi embargami.

Napięcia te wcale nie zapowiadają jednak poważnego zakwestionowania stosunków między tymi państwami, ponieważ wzajemna zależność na płaszczyźnie wojskowej i gospodarczej jest silna. Dopóki interesy rosyjskie są w Białorusi zabezpieczone, nie wydaje się, aby władze w Moskwie zamierzały obchodzić się brutalnie ze swoim białoruskim partnerem. Choć pomoc rosyjska jest znacznie mniejsza niż w pierwszym dziesięcioleciu XXI w., Rosja nadal udziela Białorusi wsparcia finansowego: równowartość 12 mld dolarów rozłożonych na kilka lat, za pośrednictwem Euroazjatyckiego Banku Rozwoju, czy równowartość 1 mld dolarów obiecana w 2017 r. po to, aby pomóc Białorusi w spłacie długu w wysokości 720 tys. dolarów za gaz dostarczony w 2016 r. 3 kwietnia br., po ostatnim dwustronnym szczycie, władze rosyjskie zgodziły się udzielić swojemu sąsiadowi zniżki na gaz w latach 2018-2019: będzie on kosztował odpowiednio 129 i 127 dolarów za 1 tys. m³, podczas gdy początkowo miał kosztować 150 dolarów.

TRZYMAĆ SIĘ Z DALEKA OD KONFRONTACJI ROSJA-NATO

Władze w Mińsku nie zamierzają bardziej otwarcie kontestować statusu Rosji jako uprzywilejowanego partnera, choć są przywiązane do swojej neutralności wobec kryzysu ukraińskiego i szerzej – wobec konfrontacji między Rosją a NATO. Jesienią

br. odbędą się rosyjsko-białoruskie manewry wojskowe „Zapad” (Zachód), zgodnie z przywróconą w 1999 r. radziecką tradycją strategiczną.

Ta neutralność Łukaszenki, podobnie jak aspiracja do większej samodzielności, wynika ze strategii utrzymania jego reżimu. W obecnym kontekście strategia ta implikuje afirmację suwerenności Białorusi, bardziej zrównoważoną politykę zagraniczną, a nawet pewne otwarcie. Odbija się ona również szerokim echem w społeczeństwie białoruskim, które w obliczu konfliktu między dwoma „wielkimi” chce trzymać się z daleka od konfrontacji między Rosją a NATO. Latem 2016 r. opowiedziało się za tym 58% badanych.

Autorstwo: Ioulia Shukan

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

PRZYPISY

[1] R. Astapenia, Dz. Balkunets, „Belarus-Russia Relations after the Ukraine Conflict”, Mińsk-Londyn, Ostrogorski Centre 2016.

[2] Chodzi o węzeł łączności rosyjskiej marynarki wojennej w Wilejce i o stację radiolokacyjną typu „Wołga”, należącą do rosyjskiego systemu ostrzegania przed atakiem rakietowym, w Hancewiczach.

[3] Białoruś i Turkmenistan to dwa jedyne państwa poradzieckie, które nie sformalizowały ramowym porozumieniem swoich zobowiązań wobec Unii Europejskiej.